WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Krak.-Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
" administracji 240-15
Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
" kwartalna 13 " 50
Numer pojedyńczy 20 gr.
Rok II. Nr. 19

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ 20 PONIEDZIAŁEK
Św. Fabiana
Wschód słońca 7 m. 35
Zachód " 16 " 0

Budżet min. Sprawiedliwości

ECHA PRZESZŁOŚCI

Dziś podajemy dalszy ciąg debaty nad budżetem Min. Sprawiedliwości. Główną osią dalszej dyskusji były zarzuty pod adresem b. Ministra p. **Cara**.

DEPRAWACJA SĄDU

Pos. **Trąmpczyński** (Kl. Nar.) kwalifikuje system p. **Cara** jako taki, który musiał doprowadzić do deprawacji sądów. Sprawy prasowe powierzono specjalnym sędziom i wydziałom, a mówca będąc na jednej rozprawie przed sędzią Lauterem w Warszawie stwierdza, że jeszcze nigdy nie widział, żeby sędzia w ten sposób naginał stan faktyczny na korzyść osoby, z którą sympatyzuje. Dymisja p. Mogilnickiego była osobistym rewanżem p. Cara, a tak samo w okręgu pomorskim sędziowie pomorscy, którzy po mowie kaliskiej Marsz. **Piłsudskiego** uwolnili pewną gazetę, która z tą mową polemizowała, teraz po rozpoczęciu reorganizacji sądownictwa spotkali się z represjami. Mówca na rachunek p. Cara kładzie wszystkie wypadki złamania konstytucji, odraczań Sejmu, niepublikowania jego uchwał itp., gdyż p. **Meysztowicz był tylko figurantem.** W konkluzji uważa, że Minister Sprawiedliwości powinien mieć stanowisko Wicepremjera i mieć prawo veta przeciw niekonstytucyjnym posunięciom Rządu.

W dalszym ciągu pos. Trąmpczyński porusza wypadki tuszowania śledztw o różne tajemnicze zbrodnie, a omawiając sprawę pobicia red. Mstowicza podaje do wiadomości p. Ministra konkretne dane, jakie w tej sprawie przytoczył w Sejmie przed półtora rokiem. Mimo to śledztwo zostało umorzone, a jednak z procesu płk. Maleszewskiego przeciw redaktorowi „Myśli Niepodległej" okazało się, że rzeczywiście policja musi tu nie być bez winy. Mówca prosi więc p. Ministra o zbadanie tej sprawy — wbrew woli czynników, które dotąd śledztwem kierowały.

Przeciwko wszelkiemu krytykowaniu p. **Cara** dziś, gdy jest już osobą prywatną, wystąpił pos. **Podoski** (B. B.), przeciwko czemu jednak zaoponował pos. **Wyrzykowski** (Wyzw.) jako przewodniczący, oświadczając, że w świecie parlamentarnym przyjęta jest krytyka osób nieobecnych. P. **Car** silnie zaznaczył się w życiu polskiem i jest t już ujemną stroną życia osób publicznych, że muszą ulegać publicznej krytyce. Na temże stanowisku staje pos. **Zahajkiewicz** (Kl. Ukr.), który stwierdza, że dyskusja była zresztą ściśle rzeczowa. P. **Car** uczynił z Ministerstwa narzędzie polityki i prowadził tu system p. **Składkowskiego**, coprawda nie pod względem formy, gdyż zawsze był pełen kurtuazji, ale pod względem rzeczowym taki sam negatywny był jego stosunek do woli i uchwał Sejmu. Wreszcie i pos. **Heller** (K. Żyd.) widzi w obecnej zmianie na fotelu ministerjalnym „dowód opamiętania się pewnych sfer".

PRAWNICY I PRAWNICY

Pos. **Podoski**, broniąc p. **Cara** przeciwko ciężkim zarzutom, że Ministerstwo szło na łamanie prawa i na- tactwa, przypomniał niedawny ryzm pos. **Rybarskiego**, że są prawnicy i prawnicy. Otóż jedni z nich interpretują prawo na korzyść swoich klijentów, drudzy przedewszystkiem kierują się w interpretacji interesem państwa.

Powiedzenie to wywołało później odpowiedź pos. **Liebermana**, który zapytuje p. **Podoskiego**, kto są ci prawnicy interpretujący prawo specjalnie dla swoich klijentów? Mówca sądzi jednak, że jest jeszcze trzecia kategorja prawników: takich, którzy oficjalne krętactwo pokrywają frazesem interesu państwowego.

Pod sam koniec posiedzenia jeszcze raz odpowiedział pos. **Podoski**: Przypuszczam, że p. **Lieberman** nie przypuszcza, żeby mogła taka kategorja istnieć w Sejmie?

Pos. Lieberman: Twierdzę, że istnieje.

Pos. Podoski: Kogo Pan ma na myśli?

Pos. Lieberman: Pana!

Pos. Podoski: Wyciągnę z tego konsekwencje poza komisją.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Wymiar sprawiedliwości był szczególnie silnie przez przedstawicieli mniejszości pos. **Zahajkiewicz** (Kl. Ukr.), **Hellera** (K. Żyd.), **Jeremicza** (Kl. Biał.) i **Rosumka** (Kl. Niem.), którym odpowiadali Wiceminister **Sieczkowski** oraz dyrektorowie dep. **Świątkowski** i **Jaxa-Maleszewski**.

Skarżył się również na stosunki pos. **Brodacki** (P.S.L.—Piast), stwierdzając zanikanie u włościan wiary w wymiar sprawiedliwości, co jest jednak głównie winą nie Ministerstwa ale szykan administracyjno - policyjnych oraz złych ustaw. Mówiąc o konfiskatach, mówca przytacza, że kiedy pewien sąd zastępcę burmistrza, który powiedział, że Witosa należy powiesić, skazał na 3 dni aresztu z zamianą na 9 zł. grzywny, to pisma za samo przytoczenie tego wyroku uległy konfiskacie. Gdy natomiast chłop jakiś podarł numer pisma, w którem był portret Marsz. **Piłsudskiego**, otrzymał 3 miesiące aresztu.

SPRAWA UPOSAŻEŃ

Omawiana była również obszernie sprawa uposażeń.

Pos. **Trąmpczyński**, krytykując system zapomóg, jako ubliżający stanowi sędziawskiemu, wypowiada się za przyznawaniem dodatków funkcyjnych i przytacza przykład Anglii, gdzie wszyscy sędziowie są jednako płatni: jest to najlepsza gwarancja niezawisłości sędziowskiej. Sędziowie powinni być najlepiej płatni ze wszystkich urzędników i anomalją jest, że starosta otrzymuje dwa razy więcej.

Pos. **Rozmarin**: Przed wojną było zupełnie przeciwnie.

Pos. **Podoski** jako praktyczne rozwiązanie sprawy proponuje, aby nadwyżki dochodów, jakie osiąga w swoim budżecie Ministerstwo Sprawiedliwości (a w r. b. nadwyżki te stanowią 5 milj., preliminowano bowiem 43 milj. gdy wpłynęło rzeczywiście 48) użyć na polepszenie płac, co dałoby 20 proc. podwyżki i nie obciążyło budżetu.

Dyr. dep. **Świątkowski** zawiadamia, że Ministerstwo opracowuje projekt ustawy polepszającej uposażenia i że np. uposażenie sędziego grodzkiego jest tam przewidziane w wysokości 600 zł.

ODPOWIEDŹ P. MINISTRA

Na zakończenie dyskusji raz jeszcze zabrał głos p. Minister **Dutkiewicz**, oświadczając, że z wielkiem zainteresowaniem słuchał wszystkich mówców, gdyż wiele rzeczy usłyszał, o których nie wiedział. W sprawie stosunku do mniejszości narodowych oświadcza, że jest chemicznie wyprany z wszelkiej przeciw nim niechęci i wszystkich sił użyje w kierunku równego i sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli. Zaznacza jednak, że nikłość środków, jakiemi rozporządza, jest bardzo wielka.

Na tem zakończono obrady.

Renty inwalidzkie

W KOMISJI BUDŻETOWEJ

Oprócz działu Min. Sprawiedliwości komisja budżetowa załatwiła wczoraj także budżet rent inwalidzkich i pensyj.

Referent pos. **Pająk** (P.P.S.) wskazał, że istniejąca w tym dziale tendencja wzrostu trwać jeszcze będzie szereg lat, sprawy zaległe są bowiem załatwiane dopiero stopniowo, pozostało ich jeszcze 28.000. Nadto przesunięcie terminu rejestracji inwalidów spowodowało nowych 30.000 zgłoszeń. Mówca omawia konieczność znowelizowania ustawy inwaldzkiej i wnosi o zwiększenie pozycji na renty o 1 milj. i zasiłku dla osób pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy z 18 marca 1921 r. o półtora milj., na co p. Wiceminister Skarbu się godzi.

W dyskusji przemawiali pp. **Heller** (K. Żyd.), **Snopczyński** (B.B.) i **Palijiw** (Kl. Ukr.), który m. in. zwracał uwagę na los inwalidów z wojny ukraińsko-polskiej i proponował wstawienie do budżetu 500.000 zł. jako subwencję dla towarzystwa prywatnego, które tymi inwalidami się opiekuje. P. Wiceminister **Grodyński** wskazał, że brak jest do takiej uchwały podstawy prawnej, a stanowisko to podzielił także referent.

W głosowaniu przyjęto oba wnioski referenta uzgodnione z Min. Skarbu, wniosek zaś pos. Palijiwa odrzucono 8 głosami przeciw 4.

Regulamin

Stypendjów dziennikarskich

W najbliższym numerze dziennika urzędowego ministerstwa oświaty ukaże się regulamin w sprawie udzielania dziennikarzom stypendjów państwowych.

Celem stypendjów jest według regulaminu ułatwienie należytego rozwoju publicystyki polskiej i kultury dziennikarskiej. Stypendia te będą mogły być użyte tylko na studja ogólne, lub specjalne, w zakresie pracy zawodowej dziennikarskiej, poza granicami kraju. Przyznawane będą wybitnie uzdolnionym dziennikarzom zawodowym, członkom związków syndykatów dziennikarzy polskich.

WIELKIE ŚWIĘTO POLSKIEJ PRACY

OTWARCIE ZAKŁADÓW PAŃSTWOWYCH W MOŚCICACH

MOŚCICE, 18 stycznia. — Na uroczystość otwarcia i uruchomienia nowozbudowanych Państwowych Zakładów Azotowych w Mościcach przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej, premjer prof. Bartel, minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, wiceminister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, wiceminister Rolnictwa p. Leśniewski, szef Sztabu Głównego gen. Piskor, zastępca szefa administracji armji gen. Zarzycki, woj. Kwaśniewski, grono posłów z różnych ugrupowań politycznych, interesujących się zagadnieniami rolniczemi, liczni przedstawiciel kół rolniczych i przemysłu chemicznego.

U wejścia na teren fabryczny ustawiona była brama triumfalna, u której oczekiwali P. Prezydenta i dostojnych gości: reprezentacja gminy Mościce, która ofiarowała P. Prezydentowi chleb i sól. Po powitaniu i prezentacji P. Prezydent i towarzyszący mu orszak udali się wzdłuż szpalerów, utworzonych prze pracowników zakładów, do kaplicy fabrycznej, gdzie ks. biskup Wałęga odprawi Mszę św., a następnie wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie pamiątkowej tablicy, ufundowanej ku uczczeniu twórców zakładów i dnia poświęcenia tych zakładów.

O godz. 11-ej w wielkiej hali elektrowni fabrycznej odbyła się akademja, w której wzięli udział P. Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie Rządu oraz wszyscy goście. Podczas akademji wygłosił piękne przemówienie p. minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski.

Dalsze śledztwo

w sprawie Seinfelda

W toku dochodzenia w sprawie podsłuchów telefonicznych i tajnego biuletynu Seinfelda wyłoniła się konieczność przesłuchania jeszcze kilku dodatkowych świadków, co przedłuży śledztwo do końca bieżącego tygodnia.

Do tego czasu nie będzie rozpatrywany wniosek o zwolnienie Seinfelda z aresztu prewencyjnego.

ODBUDOWA BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

DELEGACJA M. KRAKOWA U MINISTRÓW

Delegacja m. Krakowa złożona z prezydenta sen. Rolle, dr. Muczkowskiego, hr. St. Badeniego i posłów: prof. dr. Dybowskiego, Dobrzańskiego, prof. Krzyżanowskiego, dr. Kuśnierza, red. Tomaszkiewicza i Puchały udała się do ministra robót publicznych, dr. Matakiewicza i przedstawiła mu tragiczny stan w jakim znajdują się budynki i zbiory Bibljoteki Jagiellońskiej.

Delegacja złożyła dr. Matakiewiczowi obszerny memorjał, opisujący zniszczenie starych murów Bibljoteki, które zapadają się i znajdują się już w takim stanie, że bezcenne zbiory Bibljoteki leżą częściowo na dziedzińcu. Budowy nowego gmachu, pod który grunt już zakupiono — dotąd nie rozpoczęto, a tymczasem z powodu całkowitej ruiny gmachów bibljotecznych zbiorom rękopisów i ksiąg zagraża niebezpieczeństwo.

Minister, dr. Matakiewicz, tymczasem przyrzekł wyasygnowanie 110 tysięcy zł. na sporządzenie planów nowego budynku i skanalizowanie terenu, a jednocześnie wskazał na konieczność wstawienia do budżetu państwowego na rok 1930—31 odpowiednich sum na budowę gmachu.

Po wizycie u ministra dr. Matakiewicza, delegacja udała się do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, któremu przedłożyła analogiczny memorjał i przedstawiła smutne położenie Bibljoteki Jagiellońskiej. Minister w imieniu rządu przyrzekł stanowczo, że kredyty budżetowe, przyznane przez Sejm na remont starych gmachów bibljotecznych i budowę nowego, będą wykorzystane w jaknajszybszym czasie i najbardziej celowo.

Dzień polityczny

PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCIA PREZ. STRANDMANA

Na Zamku czynione są obecnie przygotowania w związku z zapowiedzianą wizytą prezydenta republiki Estońskiej w Polsce. Prezydent Strandman w czasie swego pobytu w Warszawie zamieszka na Zamku w pokojach gościnnych p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

PRZYJĘCIE U MIN. BOERNERA

W dniu 18 b. m. minister poczt i telegrafów, inż. Boerner przyjął prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, p. Henryka Grubera, w sprawach dotyczących P. K. O.

ZŁOŻENIE LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH

Nowomianowany poseł estoński w Warszawie, p. Karol Tofer, b. wiceminister spraw zagranicznych, a ostatnio poseł w Rzymie — złoży listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, we wtorek, dn. 21 b. m.

PRZYJĘCIA U MIN. DUTKIEWICZA

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości, p. F. Dutkiewicz, przyjął delegację prezydenta lwowskiej izby adwokackiej, złożoną z pp.: prezesa posła dr. Loewneherza, wiceprezesa adwokata Sommersteina, posła Rosmarina i adwokata Łaza. Ponadto zostali przyjęci: dr. W. Prądzyński z Poznania, prokurator sądu apelacyjnego we Lwowie p. Szymonowicz, senator Kulerski, prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie, p. Rudnicki, oraz prezesi sądów okręgowych w Łucku, p. Włodek, w Zamościu p. Jaśkiewicz, i w Sosnowcu p. Opęchowski.

Mniejszości w Polsce

CZY WYPEŁNIAJĄ SWE OBOWIĄZKI?

Sprawa mniejszości narodowych w Polsce jest znowu kwestją „modną" w naszem życiu politycznem, poruszaną w mowach ministrów i posłów oraz w artykułach dziennikarskich. Nie poraz pierwszy moda ta przychodzi, niejednokrotnie już rozprawiano u nas publicznie i namiętnie o stosunku państwa polskiego do naszych mniejszości, niestety pożytek z tych rozważań i sporów był dotąd niewielki. W społeczeństwie polskiem panuje jakaś dziwna obojętność i niechęć do zbadania bezstronnego istoty tych zagadnień. Prac mających charakter naukowy a poświęconych kwestji mniejszościowej u nas mamy bardzo mało i szerszy ogół nie interesuje się niemi wcale. Nawet takie fachowe czasopismo jak „Sprawy Narodowościowe" nie jest czytane nawet przez tych, którzy z racji swych funkcyj urzędniczych lub poselskich mają obowiązek wiedzieć o położeniu mniejszości w Polsce więcej niżli przeciętny obywatel, wierzący temu lub innemu dziennikowi na słowo.

Mniejszości natomiast ciągle się skarżą, lubią, zwłaszcza Niemcy, odwoływać się do Genewy i Hagi, ale unikają ogłaszania wszelkich cyfr, które malują ich stan posiadania i rolę w Polsce. A już bardzo się gniewają, gdy porównywamy naprz. sytuację Niemców w Polsce z położeniem Polaków w Niemczech i liczbę szkół niemieckich, utrzymywanych u nas kosztem publicznym z liczbą szkół polskich w Rzeszy. Nie jesteśmy zwolennikami polityki odwetowej, uważając ją za sprzeczną z naszemi pojęciami etycznemi, ale musimy powiedzieć, iż skargi niemieckie idą za daleko, i że wówczas, gdy żywioł polski, wbrew umowom międzynarodowym, naprz. na Śląsku Opolskim pod rozmaitemi pozorami pozbawiony jest narodowego szkolnictwa — Niemcy w Polsce mają tam nawet szkoły publiczne, gdzie wcale nie mamy obowiązku popierania szkolnictwa niemieckiego przez rząd lub samorządy (b. Kongresówka).

Garść Litwinow w Polsce nigdy nie jest zadowolona z praw języka swego w Kościele, ale oczywiście woli nie odpowiadać na pytanie dlaczego Polacy na Litwie cierpią właśnie w Kościele formalny ucisk i krzywdę.

Działacze białoruscy, garść nacjonalistów, marząca o karjerze politycznej, szerząc wśród mas białoruskich najradykalniejsze programy społeczne, preparuje dla Rządu polskiego memorjały domagające się szerokiej autonomji Wileńszczyzny z przyległościami, a jednocześnie lud białoruski prosi władze o szkoły polskie, i nie chce posyłać dzieci do szkół białoruskich. Nieprawdaż, trudno tu dogodzić. Zresztą Bóg raczy wiedzieć w jaki sposób określić granice tej mitycznej Białorusi. Do Wilna i Grodna roszczą bowiem pretensje i Litwini i Białorusini. A co do Łunińca i innych miejscowości Pińszczyzny wiodą spór zażarty Białorusini z Rusinami (Ukraińcami).

Rosjanie narzekają na popieranie przez nas separatyzmu ukraińsko - białoruskiego i na rozbijanie „trójjedynego narodu rosyjskiego". A jednocześnie agitatorzy rosyjscy starają się zadomowić w Małopolsce Wschodniej, która nigdy nie należała do Rosji, i szerzą prawosławje wśród Łemków.

Rusini z Małopolski narzekają na upośledzenie polityczne, lecz ujawniają raz poraz nielojalny stosunek do państwa i tolerują takie wywrotowe zrzeszenia jak Uk. Organizacje Wojskowe.

Na Wołyniu flirt władz z Rusinami, właściwie z partjami ukraińskiemi, odbił się tylko ujemnie na ludności polskiej, o której interesy nikt rzetelnie, poza duchowieństwem katolickiem nie dba. Ale wreszcie p. wojewoda wołyński Józewski, obecnie Minister Spr. Wew., przekonał się sam, — jak oświadczył w Sejmie — na własnej skórze, jaki duch panuje w popieranych przez rząd „Proświtach"...

Żydzi są żywiołem stale narzekającym, ich społeczeństwo hoduje przytem całe zastępy komunistów i innych wywrotowców. Przed całym światem powołują się na panującą w masach żydowskich w Polsce nędzę. Ale jednocześnie Żydzi w Polsce są najzamożniejszą warstwą, mającą w ręku swym kapitały, przemysł i handel oraz, poco ukrywać, lwią część realności miejskich. Żywioł ten prowadzi obecnie bardzo energiczną ofenzywę w kierunku Polski Zachodniej, przeciw Poznaniowi i Śląskowi. Jest ich tam coraz więcej.

Na to wszystko nie możemy zamykać oczu i gdy mniejszości żądają praw, musimy też pytać ich, czy rozumieją obowiązki wobec państwa i czy zdają sobie sprawę z tego z jakich praw już korzystaja i to w szerokiej mierze.

Nie należy też sprawę mniejszości narodowych uważać za sprawę jednolitą. Niestety, mamy ich cały szereg i każda z nich inaczej wygląda i inaczej musi być załatwiona.

Lecz, by mogły być te sprawy załatwione potrzebne jest ich szczegółowe zbadanie i poznanie, bo lekarstwo źle zastosowane w wypadku niewłaściwym może być gorsze od samej choroby. L. R.

Przegląd prasy

NURTY OPOZYCJI

Gdy sie tak wiele w ostatnich czasach zaczęło mówić o pewnych... „dyssocjacjach" w obozie opozycji parlamentarnej, o pewnych odchyleniach i rozchyleniach koncepcyj, linij, taktyk, gdy jednem słowem zaczęła świtać możliwość, że centrolew z jednej a stronnictwo Narodowe z drugiej strony pójdą własnemi drogami, stronnictwo Narodowe uznało za potrzebne wyjaśnić piórem prof. Rybarskiego w „Gazecie Warsz.", że:

my jednak jesteśmy mniejszymi optymistami, niż wielu ludzi z lewicy i centrum.. Dla nas większe znaczenie mają fakty, niż zapowiedzi, zwłaszcza, gdy padają z ust człowieka, za którego rządów działo się prawie wszystko, co zrobił w Polsce system pomajowy.

Horoskopy wyczuwalnego „zbliżania się" centrolewu do rządu profesora Bartla leader Klubu Narodowego ocenia z chłodnym objektywizmem:

albo nastąpi bardziej istotne zbliżenie i wtedy rządy w Polsce będą miały charakter lewicowy, a p. Bartel zdoła przezwyciężyć wrogie mu wpływy we własnym obozie. Albo też lewicę spotka zawód— i wtedy walka rozpocznie się na nowo.

Opozycja nasza, która nie jest czysto negatywną, lecz organizuje naród do twórczego wysiłku politycznego, nie ulegnie zmianie zależnie od konjunktur, nie zachwieje się z powodu braku poparcia u tych czynników, które z innych wychodząc założeń, przejściowo razem z nami atakowały przeciwnika.

Co do stosunku centrolewu, a raczej P. P. S. do rządu, sa istotnie „znaki na niebie i na ziemi", że formuła likwidacji, głoszona tak natarczywie przed miesiącem uległa złagodzeniu. Nawet zaniepokoiło to „Przedświt", który, rzecz zrozumiała, nie może przeboleć, że ofiarne wysiłki BBS. zostałyby zdystansowane przez... akcenty opozycji P. P. S. To też organ b. Frakcji wykazuje, że przy nowym rządzie „nie tak wiele znów zmieniło się", poczem sarkastycznie zauważa:

jak niewiele potrzeba, by uspokoić „gniew ludu", o ile jego reprezentantami są pp. Niedziałkowski, Kwapiński, Diamand et consortes!

I szydzi dalej na temat nastrojów opozycji lewicowej:

parę słodkich słówek pod adresem suwerenów — i ma sie kredyt! A najlepiej po Bartlu, Czechowiczu, dać Świtalskiego — wówczas Bartel redivivus będzie przez opozycje bardzo mile widzianym. I w ten sposób uzyska możność pracy, gdy parę miesięcy temu zatruwano mu życie.

ROSJA, ROSJANIE I POLSKA

Niezwykle ciekawe wynurzenia znajdujemy w „Gazecie Polskiej" B. wódz rewolucji rosyjskiej, Kiereński zarzucił „piłsudczykom", że wolą Rosję Sowiecką, niż jakąś inną, jaka mogłaby na gruzach bolszewizmu powstać. Organ „piłsudczyków" przyznaje w finale bardzo interesujących wywodów, że:

wolimy widzieć państwo rosyjskie jako państwo związkowe, federacyjne, aniżeli centralistyczne.

I możemy zapewnić p. Kiereńskiego, że żadnych zaborczych tendencyj nie mamy, żadnych apetytów na Ukrainę nie żywimy, jak również nie mamy zamiaru wyzwalania kogokolwiek z bronia w ręku.

A pozatem —

Sowiety uznały nasze granice wschodnie i respektują je. Każdy rok istnienia Sowietów utrwala i pogłębia granice między Rosją a Polską. Z każdym rokiem bowiem ta granica coraz mniej staje się granicą formalną, a coraz bardziej istotną granicą dwóch odmiennych kultur, obyczajów i praw.

Tymczasem emigracja rosyjska nie uznaje traktatu ryskiego i na nasze wyraźne pytanie czy ryski traktat będzie ją obowiązywać jeśli wróci do władzy — p. Kiereński nie daje żadnej odpowiedzi.

Spostrzeżenie zupełnie słuszne! Rosja antybolszewicka nie może być równocześnie antypolską, bo stanie się — antyeuropejską!

ALEKSANDER BORUCKI

OCIEC WALANTY

Opowiastka góralska

4)

W te razy wszyćkie koguty zawojskie, tam w dziedzinie u dołu, jakby je ftoś pociągał za śnurek, poceny piać jak zwarjowane.... Północ! Djobeł przegroł sprawę!

Wtedy taka złość go ozparła, ze thoć na jednej nodze, ale bo go ta jus ślachcic krzizykiem nie przitrzimywał — zerwał się z ziemi, pokuśtykał, skacac, jak wróbel na nitce, do murów i pocon trząść niemi i burzić wszyćko, co ubudarził i prać skalami na prawo i lewo, jak by fciał cała górę ozwalić i oznieść na ćtyry wiatry, jak kupę piachu. Ale nie wydolił. Tyle jacy [1]) co gruz ten lezy jesce dziśiok na scycie Babiej, a kąsek niezburzonego muru stoi se nad samiuśką przepaścią i zwie na pamiontkę tego wydarzenia: „Djablim zamkiem". Zburziwszy prawie do cna okrutne zamcysko, djobeł zniknał wyjąc i od tego casu nikto tutok nie uświadcył [2]) wiency. Co sie z ślachcicem stało — nie wim. To ino dobze, ze Ponjezus nie dał grzisnej dusy ludzkiej na wiecne zatracenie... Tak ci to beło.

Odpocąwszy ździebko wśród kosówki ociec Walanty prziturgał sie to wreście na sam scyt, na Djabli zamek. Wirch cięgiem beł we mgle, jak mliko białej, a jak pajęcyna letkiej. Pasemka mgły snuły się wartko jedne za drugiemi, jakby baby — wielkoludy, co tu w dawnyk casak siadywały, puscały je z zacarowanego kołowrotka.

Cisa wielga sła światem; taka święta cisa, jak w kościele na podniesienie... Słysałeś kuzdą kropelecką krwi, jak biła młoteckiem w zyły; słysałeś jak serce tykało, nikiej dobze nakręcony zygarek; słysałeś o mało co, jak trawa na polanie rośnie; jak kwiotecek listecki roztula; jak ta mgła trąca i dzwoni po ździebłach traw, jak po strunach gęślicek....

Od strony wschodu poceno wreście przezierać bez zasłonę tyk mlecnych mgieł zaspane jesce, cyrwionuśkie oko słońca, jakby je dopiro co przetarło i pirwse iskierki puscało, dla śpasu, za temi mokremi przędzami, aby je powikłać, porozrywać, ciepnąć niemi o ziem i zdeptać.. Ale mu to sło jesce nieraźno.... Mgły silniejse widziały sie od niego... U dołu, pod nogami ojca Walantego, rozlewały sie grubachną warstwą, jak fala wód niezgłębionyk; a co wyzsiejse gronie i wirchy, wyścibiały z nik swe łby, nikiej wyspy z morza. Rzekłbyś — rzucić się ino do nik, zanurkować i wykąpać... Ciste morze, świcące białą grziwą pian...

Ale z kazdą kwilą słońce górę brało nad nimi, ozbijało je w piarg, targało w strzępy i odrzucało daleko w dziką pusce. I odsłaniała sie nagle z tego zacarowanego, zaklętego morza — głąb carna i spaścista, ze rany! Spojzeć w nią nijak nie dało, bo mąt sie cepioł głowy.

Az, jak królewic z bajki, mocarny i zwycięski, ze złocistym puklerzem na piersiak, z ognistemi miecami w dłoni, wyhynał ponad ten świat mgłami przyćmiony, on król tej puscy, król tyk jarów i żlebów i styrmnyk spaści niepomierzonyk — słońce!

Taki ogień wiódł za sobą, takie płomienie jaskrawe, ze ino ocy mruzyć, by nie oślepnąć. I za kwile, jak przodzi w mgłak nieprzejrzystyk, tak tera w błyskak ze ścyrygo złota wyłaził ku tobie świat cały, świezy, świezutki, a taki az do zapamintania sie pikny — jakim chyba beł w pierwszyk dniak stworzenia... Kajś spojrzał: na zdziebłak traw, na habinkach kwiotków, na chojarach, kosówce, mchu — wsędy, wsędy świciły sie iskierki słońca w kropeleckach porannej rosy jak cećjakie drogie kamienie: lezały jak bajkowe skarby, rozsypane hojnie scodrą ręką słońca.... i Boga.

Na widok tego cudu ociec Walanty przeżegnał sie i bił w piersi, a kłobuckiem prasnon o ziem, bo mu sie widziało,ze sam Bóg sie przed nim jawi, jak jawił sie Mojzesowi w krzaku gorejacym... I teraz pusca gorzała tak, jak on krzak biblijny...

— Kwała Ci. Boze wielgi, Boze zywot i radość siejący! Kwała Ci za to święte słonecko Twoje, którem świat ozjaśnias i do zycia budzis! Oto ci wszyćko śmieje sie tera weselem okrutnem... I ja, choj ta stary, a jescebyk podskocył od wielgi uciechy: hoc! hoc! A ino!

I stał tak ociec Walanty w złocyrwonyk blaskach, które siały sie na jego włosy siwe — stał, nikiej świątek w promieniak świętości

Stał i modlił się długo.

Słońce wytocyło sie na niebo i sło sobie pomalućku, pomalućku, zaglądając wsędy, w kuzdą śpareckę ziemi, pod kuzdy krzacek i pod kuzdą habinke i listek — takie ci, best... niech nie powim, ciekawe...

I nalazło wsyćko dobrze, bo sło dalej i dalej... Widać było z wirchu jak przed nim uciekały z lasów cienie i gnały precki, jakby je batem śmigoł..

Ka ino jaki ptosek kulił sie jesce na drzewie, zaświciło mu złotym promyckiem w zaspane ocko i budziło odrazu... Wszyćko zerwało się na równe nogi, bo seł on—gazda puscy! Zagiełcało dokoła, zahucał las od takiego śpiwania, ze ci sie widziło: tysiące organów gra po lesie. Jedno sło na wyprzódki przed drugim... Ćwirkały straśliwie wróble, jakby sie spierały ze soba widzis! wi - dzis ;Cierp! cierp Gwizdały na gwizdkach kosy dzwoniła wilga; pomagały wolnie drozdy; przedraźniała sie kukaniem kukułka. Bez cały las leciało ku - ku! Ku - ku! Ku - ku!

(C. d. n.).

---

[1]) tyle jacy — tyle chyba, tyle tylko.

[2]) uświadcył — widzia, zobaczył.

TEATR MAŁY

WILKI W NOCY

Komedja w 3 aktach Tadeusza Rittnera

Bardzo jest przykro być krytykiem wtedy, kiedy, właściwie, nic niema do skrytykowania. Bo z jednej strony, obowiązek nakazuje szukać dziury w całem, a z drugiej... pomimo największych usiłowań dziury niema.

Jednem słowem — nic do zarzucenia.

* * *

To, co nam wczoraj pokazano w Teatrze Małym, to był „majstersztyk" w każdym calu, to było takie przedstawienie, jakiego dawno już nie widziano na scenach polskich.

Nie trzeba, przecież, przekonywać nikogo, że Tadeusz Rittner, to był jeden z największych majstrów teatralnych czasów przedostatnich w literaturze polskiej. Niema co do tego dwóch zdań i kto choćby raz widział na scenie „Głupiego Jakóba", ten pozostanie wielbicielem Rittnera na zawsze.

Wczoraj byliśmy świadkami wznowienia „Wilków w nocy". I znowu mu sieliśmy podziwiać koronkową robotę dialogu, przedziwną grę serc i charakterów, gamę uczuć i barw w jakie wyposażył swe wspaniałe dzieło Rittner.

Jak cudownie narysował swe typy, z taką, matematyczną wprost, skrupulatnością wycyzelował ich psychikę, że zdaje się, więcej już nic w tej dziedzinie wypowiedzieć się nie da.

Bo i ten zakochany prezydent sądu, aż do obrzydliwości poczciwy, aż z nadmiaru zakochania i dobroci, bezgranicznie złośliwy i ten małomieszczański „porządny człowiek" — prokurator i Morwicz i Zanetta — poczciwa szelma, a nadewszystko Julja — uosobienie wiosny i jej czaru...

* * *

Treść sztuki to zagadnienie wilków wyjących po nocach z głodu. Strzelamy do nich bo wyją i czynią szkody, a wszak są głodne...

Czyż należy zabijać wilki za to, że są głodne?...

Prokurator przypadkiem otwiera list do żony w którym zbrodniarz Morwicz przyznaje się do zabójstwa.

Prokurator jest „z gruntu porządnym człowiekiem i zawsze ma rację", nawet wtedy gdy żąda kary śmierci. Ma tylko mały grzeszek. Dziecko z czasów kawalerskich. Właśnie to dziecko jest powodem, że pozwala sobie dawnej swej przyjaciółce wyrwać z ręki list z samoprzyznaniem się zbrodniarza.

Oczywiście mordercę uwalniają, a prokurator jest współwinny omyłce sprawiedliwości.

Pragnąc uwolnić się od podejrzeń klamie żonie swej Julji, że uczynił to dla niej, aby nie targać jej spokoju. List bowiem, zresztą niewiadomo dlaczego, napisany był do niej.

Wtedy dopiero w życiu Julji zjawia się Morwicz — zbrodniarz, który opowiada jej dziwną historję. Oto nie znając jej uważa ją za ideał i dlatego do niej właśnie skierował swój list. Jak inni nazwisko, czy majątek, on składa u jej stóp swą zbrodnię.

Jednakże wkrótce kłamstwo prokuratora wychodzi na jaw, a Morwicz przekonany, że Julja go wydała, w ataku histerji przyznaje się publicznie do zbrodni.

Jest już w przededniu ponownego aresztowania, gdy prokurator pod wpływem prezydenta sądu cofa rozkaz osadzenia Morwicza w więzieniu.

Morwicz z Żanettą uciekają, a prokuratorostwu pozostaje maleńka Ada, córeczka Żanetty, która ma się stać prawdziwem słońcem ich życia.

Nie sposób w pobieżnym skrócie oddać głębokiej treści „Wilków w nocy" całą ich bowiem fabułą jest kapitalna analiza psychologiczna. Na to by zrozumieć pointę tej komedji, trzeba ją zobaczyć na scenie.

* * *

Wykonanie aktorskie zarówno jak i reżyserję „Wilków w nocy" postawiono na najwyższym poziomie artystycznym. Bo też i obsada była kapitalna.

Modzelewska raz jeszcze dowiodła, że jest jedną z największych aktorek, jakie scena polska kiedykolwiek gościła. Szczera, prosta i tak przekonywająca, że zapomina się o scenie patrząc na nią. Widzi się prawdziwy szmat ludzkiego życia.

Pan Grabowski — prokurator, niesłychanie konsekwentnie przeprowadził swą rolę. Ani na jedną chwilę nie zszedł z linji, był takim właśnie jakim Rittnerowski prokurator być powinien.

Doskonale mu sekundował p. Stanisławski, który z trudnej, podwójnej roli prezydenta sądu na scenie i reżysera sztuki wywiązał się jak tylko on to potrafi.

Pani Przybyłko - Potocka była świetna jak zawsze, a p. Daczyński kapitalnie kreował rolę zbrodniarza - poczciwca, mordującego... ze zbytku dobroci.

Pani Słubicka była dostatecznie nie przyjemna w swej nieprzyjemnej roli teściowej.

Ale już prawdziwy triumf święciła 7-letnia debiutantka, Rena Banyrianka, w swej malutkiej, ale ślicznej roli Ady. To też obdarzano ją co chwila oklaskami przy otwartej kurtynie.

Dekoracje p. Śliwińskiego bardzo ładne.

J. Orłowski.

O PROCENTY KELNERSKIE

ZATARG MIĘDZY WŁAŚCICIELAMI RESTAURACYJ A ZW. KELNERÓW

Warsz. Stow. zawodowe właścicieli reustaracyj wystosowało do Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Polsce pismo, w którem uzasadnia konieczność przejścia z dotychczasowego systemu procentów dla pracowników kelnerskich, wkalkulowanych w ceny, do **systemu dopisywania procentów do rachunków**. W razie przyjęcia tej propozycji, publiczność byłaby obciążona 10-procentową podwyżką, gdyż, jak wykazała już praktyka, ceny nie byłyby odpowiednio zniżone.

Dn. 17 b. m. odbyło się w sprawie tej posiedzenie zarządów wszystkich czterech oddziałów związku: dwóch kelnerów (chrześcijańskiego i żydowskiego) oraz kuchmistrzów i pracowników hotelowych, na którem, ze względu na specjalny charakter zakładów żydowskich uznano, że nie jest do pomyślenia wprowadzenie nowego systemu, a to ze względu na długoletnie przyzwyczajenie się publiczności do zasady „cen łącznie z usługą", wprowadzonej przed kilkunastu laty we wszystkich żydowskich restauracjach, cukierniach i kawiarniach.

W myśl propozycji pracodawców, w omawianej sprawie odbędzie się niebawem dwustronna bezpośrednia konferencja stron. Sprawa ta posiada zasadnicze znaczenie dla pracowników kelnerskich polskich, którzy od wielu lat zabiegają o wliczenie procentów do cen.

Subwencja

Na cele kulturalno-oświatowe

Uchwalając budżet wydziału oświaty i kultury magistratu na r. 1930/31, komisja finansowo - budżetowa Rady miejskiej uchwaliła zaproponować plenum rady: podwyższyć subwencje dla Warsz. Tow. Naukowego o 5.000 zł. do wysokości 25.000 zł. i dla Kasy pomocy im. Mianowskiego o 10.000 do sumy 20.000 zł. z warunkiem wydania przez Kasę dzieła Wacława Tokarza „Warunki w dobie powstania listopadowego", oraz instytucji p. t. „Tow. domu ludowego im. Leona XIII" z 1.000 do 2.000 zł., wstawić do budżetu 10.000 zł. na rzecz bibljotek przy organizacjach społecznych i związkach zawodowych i 3.000 zł. dla Filharmonji ludowej, prowadzonej przez związek zawodowy muzyków.

WYSTAWA

tanich mieszkań w Warszawie

Stołeczne spółdzielnie mieszkaniowe dla propagowania akcji budowy tanich mieszkań w Warszawie organizują w dniu 20 lutego r. b. specjalną wystawę małych mieszkań, która urządzona będzie na kolonji mieszkaniowej im. Staszyca.

Na wystawie zebrane zostaną plany budowy mieszkań robotniczych i dla osób niezamożnych, które mimo taniego kosztu urządzone są jaknajwygodniej i zawierają najkonieczniejsze urządzenia hygjeniczne.

O OBNIŻENIE

taryfy dorożek samochodowych

Z pośród podpisanych na podaniu do wydziału przemysłowego magistratu w sprawie wprowadzenia niższej 40-groszowej taryfy samochodowej 39 osób, zaledwie jeden właściciel dorożki samochodowej **zmienił dotąd licznik**. Pozostali natomiast dotychczas z dokonaniem odpowiednich czynności się wstrzymują.

Wynikałoby z tego, że albo złożenie podania o obniżenie taryfy było blefem, albo też zachodzą przeszkody ze strony właścicieli dorożek samochodowych, przeciwnych zniżce.

Ziarnko do ziarnka

A zbierze się miarka

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa, magistratu uchwalił, wzorem lat ubiegłych, wydrukować i wypuścić w r. b. tabliczki przeciwżebracze przeznaczone do sklepów i mieszkań prywatnych z napisem „żebrakom wstęp wzbroniony". Cenę tabliczek ustalono na 20 zł. Sprzedaż tabliczek zorganizowana będzie przy pomocy odpowiedzialnych sprzedawców.

KONCESJE MAGISTRACKIE

NA AUTOBUSY, HALE TARGOWE, SKŁADY DO DEKORACJI

Odbyło się pod przewodnictwem wice-prezydenta miasta M. Borzęckiego posiedzenie komisji koncesyjnej magistratu, na którem:

1) w sprawie budowy dworców autobusowych przyjęto do wiadomości oświadczenie, że Tow. „Polmin" zrezygnowało z budowy dworców ze względu na niechęć zaangażowania się w zbyt wielkie wydatki;

2) zlecono dyrekcji tramwajów informowanie licznych ofertantów, zabiegających o udzielenie miastu pożyczki na rozbudowę sieci autobusowej, że łączy się ona z ulepszeniem jezdni i że magistrat przewiduje przeznaczenie 80 proc. wpływów z tego źródła na budowę bruków i 20 proc. na komunikację autobusową;

3) zdecydowano nie wydawać nikomu opcji na budowę hal targowych, komunikując każdemu oferentowi warunki magistratu;

4) przyjęto w zasadzie ofertę pewnego przedsiębiorstwa w sprawie wybudowania jego kosztem składów do dekoracji teatralnych wzamian za wydzierżawienie placu zajętego obecnie przez t. z. kramy Nalewkowskie obok gmachu oddziału straży ogniowej. Uznano, że przewidziany na ten cel plac przy ul. Ostroroga nie nadaje się i polecono zbadać w tym celu teren przy ul. Wolskiej.

5) Po omówieniu ofert różnych towarzystw w sprawie wykończenia cegielni miejskiej, zdecydowano ogłosić odpowiedni przetarg.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 22-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.45* Komunikat harc. *16.15* Program dla dzieci. *16.45—17.15* Feljeton o Carusie. *17.15* Z dziejów powstania styczniowego. *17.45* Lekka muzyka wiedeńska. *19.25—19.40* Płyty gramof. *20.00* wspomnienie o Matejce. *20.30* Recital H. Neemanna na lutni. *21.10* Kwadrans literacki. *21.30* Koncert popul. *23.00* Wieś chińska. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *16.15—16.45* Audycja dla dzieci. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Najnowsze wydawnictwa. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Kwadrans harc. *19.25—19.50* Odczyt O przenoszeniu się gruźlicy. *20.05—20.30* Słowiańska muzyka i pieśń ludowa. *20.30* Koncert wieczorny. *23.00—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.55—17.15* Pogadanka franc. *17.15—45* Aud. dla dzieci. *17.45—18.45* Godzina niespodzianek. *19.05—19.25* Silva rerum. *19.25—19.45* Żywe Iskry. *20.05—20.30* Związki Górnego Śląska z Polską. *20.30—22.00* Koncert muz. lekkiej. *22.15—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.15—16.45* Audycja dla dzieci. *16.45—17.45* Koncert gramof. *17.15—17.45* Wspomnienia literackie o dyktatorze powstania styczniowego. *17.45—18.45* Muzyka z Warsz. *19.00—19.20* W rocznicę powstania styczniowego. *19.20—19.45* Gospodyni śląska. *20.05—22.00* Koncert z sali Kons. Państw. w Katowicach. *22.00—23.00* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muzyki popularnej. *16.15—17.00* Koncert. Ziemie polskie w muzyce i tańcu. *17.15—17.40* Audycja dla dzieci. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *19.05—19.30* Audycja wesoła. *19.30—19.45* Lekcja włoskiego. *20.05—20.30* Parlamentaryzm angielski *20.30—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *20.00 Wiedeń.* Audycja literacka. *20.05 Sztokholm.* IX-ta Symfonja Beethovena. *20.30 Medjolan.* Sulamitka — opera Amilcara Zanellego. *20.30 Koenigswusterhausen.* Koncert symfoniczny.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Kosianowska Aleks., Kaweczyńska 6, mąż w szpit., dzieci drobnych 3. Lasin Franciszka, Strzelecka 33, wdowa, dzieci drobnych 4. Kisielińska Eleonora, Bielecka 1, wdowa, dzieci drobnych 4. Jeleń Aleksandra, Świętojańska 25, mąż nieobecny, dzieci drobnych 3. Syklowska Marja, Grzybowska 74, wdowa, chora; dzieci 3. Grzeszczyk Aniela, Bema 59, mąż nieobecny, dzieci drobnych 4.

Z SALI KONCERTOWEJ

V. KONCERT WARSZ. TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. RECITAL ST. SZYMANOWSKIEJ.

Do ożywienia sezonu koncertowego zwłaszcza w zakresie muzyki kameralnej wielce przyczyniają się koncerty Warsz. Towarzystwa muzycznego. Koncertów takich mieliśmy w tym sezonie cztery; onegdaj odbył się piąty, a wzięli w nim udział kwartet W. T. M., art. opery p. Olga Olgina oraz pp.: Lud. Różycki i prof. Michałowicz. Kwartet W. T. M. posiada w obecnym swym składzie bardzo dobrych instrumentalistów: p. E. Umińska - Jaworska I. skrzypce, p. Kurzątkowski II. skrzypce, p. Jaworski, altówka i p. Blaschke wiolonczela; stanowią przytem zespół nader szczęśliwie dobrany i owiany szczerym zapałem do pracy. Dzięki temu doskonałą się w swej grze i jeżeli tak dalej pójdzie, powinni dojść do pięknych rezultatów. Na ostatnim koncercie usłyszeliśmy w ich wykonaniu kwartet myśliwski Mozarta, oraz piękny kwintet L. Różyckiego, w którym part fortepianowy odegrał sam kompozytor. Ale L. Różyckiego, oklaskiwaliśmy też, jako autora kilku efektownych pieśni, które odśpiewała z wielkiem powodzeniem art. opery p. O. Olgina. Oprócz powyższych produkcyj mieliśmy jeszcze grę na wiolonczeli prof. T. Michałowicza.

Następnego dnia po koncercie W. T. M. odbył się recital śpiewaczy p. St. Szymanowskiej. Jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, w p. Szymanowskiej posiadamy niezrównaną interpretatorkę pieśni. To też recitale jej należą do niezwykle interesujących, dają bowiem słuchaczów i nieprzeciętne wrażenia. Pozatem należy podkreślić także dobór programu, który skrupulatnie przemyślany zawsze jest ze smakiem ułożony i zawsze uwzględniający twórczość naszą najnowszą i to w jaknajwiększym zakresie. Tym razem pieśni kompozytorów polskich znalazło się sporo, a wśród nich zajęła największą pozycję p. Z. Drege - Schielowa swemi charakterystycznemi pieśniami ludowemi i dziecięcemi.

Akompaniował dyskretnie do śpiewu p. F. Szymanowski, który również wystąpił tego wieczoru jako kompozytor z wdzięczną pieśnią „Bądź zdrowa" do słów K. Tetmajera *J. Gl.*

Prosimy odciąć i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie.

Kwit do zamówienia gazety na I kwartał.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	luty i marzec	9

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

........................, dnia ....

Kwit do zamówienia gazety na 1 miesiąc.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	miesiąc Luty	4,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

........................, dnia ....

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).